

# O.S.T.R., Cristal

Rzadko zapraszam do siebie na płytę, a jak już to robię, to wyzwalam pecha  
Niejeden temat i niejeden projekt, i niejeden pomysł bez gadania przepadł  
Jestem fanem Korteza, więc na Męskim Graniu pytam, czy nagrałby przekaz  
A tamten się patrzy, jakbym był zulem i zamiast o zwrotkach go błagał o peta  
Dziwne uczucie, jak lepa na twarz, może pomyślał, że ściema czy jak  
W sumie rozumiem, bo kim jestem przy nim, że pytam o track?

Fakt, fakt, traktuję dzisiaj jak żart

Dobrą historię przy wódzie, gdy ktoś mnie zagada, ej, ile znam gwiazd

Dzwonię do Maty po feat (Feat), może być klasyk i (I)

Byłoby miło Ciebie zaprosić, żebyś położył ślady na beat

Prześlę Ci mailem, zrobimy ferment, jak trzeba będzie

Przyjadę po Ciebie i po całej akcji odwiozę, gdzie zechcesz

Miał oddzwonić, jak tylko znajdzie chwilę

I tak czekam na telefon już czterdziesty drugi tydzień

Ale rozumiem, bo przecież co ja przy nim znaczę?

Beka, bo chciałem zaprosić ziomeczka na płytę, a wyszła rozmowa o pracę

Oddzwonimy do Pana, oddzwonimy do Pana

Oddzwonimy do Pana, proszę już płacić CRISTALA

Oddzwonimy do Pana, oddzwonimy do Pana

Nie pierdol, bo czekam już na ten telefon wkurwiony jak dzieciak od samego rana, ej

Dzwonię do Quebo, żeby zapytać o zwrotę na płytę

W końcu jak króla gościłem go w domu i dałem mu beat swój na Ezoterykę

Ziom nie odbiera, więc piszę wiadomość

Czy dograłby się, mniemam w rewanża

Ten odpowiada, że kończy karierę i zwiedza Koreę, i nie ma szans już

Dobra, jestem za stary, żeby się prosić o parę liter

A syn miesiąc później mi mówi, że słyszał, jak Kuban nowy kawałek z Patrykiem

Życie, szacunek a marketing, widać nie zgadzał się fame

Zamiast numeru z Quebonafide wyszedł Adam on stage

Prosiłem Palucha, by położył wersy w kawałku "Son Goku"

Kawałek wyszedł, i to nawet z klipem, a na wersy czekam już dwa i pół roku

Spokój, nic się nie stało, wiem, że zrobimy to wreszcie na sztywno, bracie

Wybacz, że trulem ci dupę o to nagranie dzień przed Wigilią

Dwa dni przed Wigilią... trzy dni przed Wigilią

Napierdalałem dwa-cztery na siedem, aż temat umarł sam z siebie, jak Kimbo

Taki mój syndrom (s-s-s-s-s), syndrom

Jak mi zależy i kogoś szanuję, to będę mu uszy gwałcić jak dildo

Podbiłem do Słonia, by dograł się do tej płyty

No nie znam go dobrze, więc ważę słowa, ej, na co mogę liczyć, no?

Ej, co ja to znaczę? Znów blacha na japę, że może się dogra, jak skończy swój projekt

Sam tak odmawiam, więc wiem, jak się spławia, kiedy już czuję, że czegoś nie zrobię

Muszę posypać głowę popiołem, prawda, przyznaję

Kiedyś prosiłem Peję o wersy i on się zgodził, a ja zapomniałem

Potem już głupio było mi dzwonić, bo album wyszedł bez jego featu

Wiesz, jak jest w życiu, więc nie doszukuj się na tym kawałku dissów czy beefów

Oddzwonimy do Pana, oddzwonimy do Pana

Oddzwonimy do Pana, proszę już płacić CRISTALA

Oddzwonimy do Pana, oddzwonimy do Pana

Nie pierdol, bo czekam już na ten telefon wkurwiony jak dzieciak od samego rana, ej